

SŁOWO

WILNO, Środa, 26 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wo „Lot”.
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 PIKUSZY — Bufet Kolejowy.
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wo „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wo „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wo „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wo „RUCH”.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Zawieszono firanki

„Kto się światła obawia pewną zbrodnię knuje”.

W okresie wojny gdy jedno państwo usiłuje jak najwięcej zaszkodzić swemu przeciwnikowi, gdy toczy się neublagana walka jednego narodu z drugim, walczące strony nie przepuszczają nawzajem obywateli państwa wującego na swe terytorjum. Rosja Sowiecka pozostająca nawet podczas pokoju w zasadniczym antagonizmie do państw kapitalistycznych czyni znaczne utrudnienia wyjazdowi swych obywateli, a zwłaszcza wjazdowi cudzoziemców, zdolnych do orjentowania się w stosunkach sowieckich. W Rosji Sowieckiej istnieje specyficzne przestępstwo nieznane w państwach cywilizowanych — ekonomiczne szpiegostwo — różniące się od szpiegostwa technicznego podpatrywaniem i wykradaniem wynalazków i metod pracy. Rosja Sowiecka bowiem przedstawia stałe swe stosunki niezgodnie z rosyjską rzeczywistością, pragnąc wykazać wyższość sowieckiego ustroju nad współczesnym ustrojem państw europejskich. Pomimo to Rosja Sowiecka, nie chcąc naruszyć ustanowionych już zwyczajów w państwach cywilizowanych, od czasu do czasu dopuszcza na swe terytorjum publicystów posiadających imię i powagę w swym kraju, chociaż byli oni znani jako przeciwnicy Rosji Sowieckiej. Z tego względu przed paru miesiącami udzieliła pozwolenia redaktorowi Stanisławowi Makiewiczowi zwiadać Rosję Sowiecką, obserwować i badać jej życie społeczne i obyczajowe.

Państwo litewskie, pozostające w antagonizmie z Polską, usiłując niedopuszczyć do zetknięcia się swych obywateli z obywatelami Polski przez obawę wpływu polskich historycznie tam zakorzenionych i tkwiących w mniejszym lub większym stopniu w duszy każdego, chociażby najbardziej nienawistnie odnoszącego się do Podski Litwina, od czasu do czasu otwiera swą granicę dla polskiego obywatela interesującego się stosunkami politycznymi i gospodarczymi młodego państwa. Przed paru tygodniami dyrektor archiwów wileńskich, Wacław Studnicki przebywał ze dwa tygodnie w państwie litewskim. Uzyskał wprawdzie pozwolenie wjazdu na Litwę dla oddania akt ewangelików litewskich, lecz to zostało uskutečněone w ciągu jednego dnia, tymczasem Wacław Studnicki był przez dwa tygodnie, t. j. tak długo jak tego chciał.

Państwo łotewskie uważane jest za zaprzyjaźnione z Polską. Dzięki miłanym pomocy Polski wyszło zwycięsko w wojnie z Rosją Sowiecką. Dzięki Polsce istnieje. Ze względu na Polskę Rosja Sowiecka nie anektuje Łotwy. Polska oddała Łotwie kraj, którym wadała przeszło dwa wieki, w którym stan posiadania polski był dominujący pomimo eksterminacyjnej polityki Rosji. Nie żądaliśmy nawet prawnych gwarancji dla mniejszości polskiej i autonomii dla dawnych Inflant polskich. Sądziłmy bowiem, że racja stanu łotewskiego, wymagająca zbliżenia się Łotwy z Polską wystarczy na zabezpieczenie interesów materialnych, samorządowych, wyznaniowych i narodowościowych mieszkańców dawnych Inflant, dzisiejszej Letgali. Na Łotwie jednak wpływy sowieckie są znaczne, jednym z organów tego wpływu jest pewna część socjalnej demokracji łotewskiej. Gdy socjalna demokracja we wszystkich innych państwach przez swą ideologię, przez swe hasła międzynarodowości jest obrończynią mniejszości narodowych, łotewska socjalna demokracja prowadzi ofensywę przeciwko mniejszości polskiej na Łotwie. Ona to domagała się

wyłonienia komisji dla badania „polonizacji” powiatu iluksztańskiego, powiatu który posiada najznaczniejszy procent ludności polskiej. Komisja została wyłoniona; polscy posłowie sejmiku łotewskiego do udziału w jej pracach nie byli dopuszczeni. Przygotowuje się jakieś anti-polskie zarządzenie, można oczekiwać akcji anti-polskiej. Rzecz naturalna, że sprawą tą zainteresowała się prasa polska. Rzecz naturalna, że piszący te słowa, polski publicysta pochodzący z Inflant, którego przodkowie przeszło sto lat tam siedzieli, zainteresował się tą sprawą. Rzecz naturalna, że ten publicysta interesował się i interesuje się sprawami jego rodzinnych stron, które weszły w skład państwa łotewskiego. Jeździł on przed ośmiu laty jesienią 1923 roku na Łotwę i w 1924 roku wysłał jedyną książkę „Zarys Państw Bałtyckich”. Otóż dla uzupełnienia tej książki dla nowego wydania oraz ze względu na współczesną sytuację, zamierzał udać się na Łotwę. Okazał się jednak na liście osób, którym wstęp do Łotwy jest zakazany. Łotwa nie chce, aby Polska poznała jej stosunki polityczne i gospodarcze, jej politykę wobec mniejszości polskiej. Zawiesza firankę aby Polska nie ujrziała tego, co się dzieje na Łotwie.

W sądach francuskich świadek składa przysięgę, że powie prawdę, całą prawdę i nic oprócz prawdy. Zasada tej przysięgi jest podstawą mojej działalności publicystycznej. Mogłem niekiedy się mylić lecz nigdy nie posługiwałem się fałszem. Fakty przytoczone w mojej książce nie zostały obalone przez łotewskich lub Łotwie zaprzeczających publicystów. Nawet p. Krasławski (pseudonim), który pisał dla łotewskiej propagandy w języku polskim i który przepuszczył kopie o Łotwę przeciwko mojej książce, nie zarzucił mi ani jednego mylnego faktu.

Względem Łotwy nie zająłem i nie zajmuję wrogiego stanowiska. Pragnę i pragnę, aby ludność polska na Łotwie nie była czynnikiem zaognienia stosunków polsko-łotewskich, lecz błoną, łączącą oba państwa. Likwidując polskość na Inflantach, wypychając znaczną ilość Polaków z rodzinnych stron do Polski, Łotwa może ułatwiać sobie politykę wewnętrzną, lecz utrudnia zewnętrzną. W książce mej pisałem:

„Gdy niechęć ku Łotwie upowszechni się w Polsce i stanie się łatwo uchwytą dla Rosji, Łotwa się nieustoi, Rosja po nią sięgnie. Czy Polska na tem dużo straci? i co straci? Jeżeli ludność polska ma być wypierana z kraju, w którym istniała od wieków, to czy dla Polski nie jest wszystko jedno, kto tego dokona, Rosja czy Łotwa? Jeżeli ma się odbywać przymusowa asymilacja, to niema racji przenosić Łotwę nad Rosję.

Dla Polski przy rozstrzygnięciu sprawy terytorjum państwa łotewskiego ważne jest zachowanie stosunku sił między Polską a Rosją. Ów stosunek sił daje się zachować przy utrzymaniu Łotwy samodzielnej, Polsce życzliwej, ale też przy terytorjalnych rekonstrukcjach na rzecz Rosji.

Przy ograniczaniu się z Rosją w razie aneksji przez nią państwa łotewskiego, Polska mogłaby uzyskać powiaty dyneburski i iluksztański oraz linię kolejową Dyneburg — Połock, aby mieć linię Dźwiny jako linię obronną na północy.

Polska jednak, która tyle przecierpiała w jarzmie rosyjskiem z trudnością może przeżywać niechęć, jaką odczuwa gdy jarzmo to ma wrócić do kraju, który dzięki zbiegowi szeregu warunków, został od Rosji odłączony.

POLSKO-SOWIECKI PAKT O NIEAGRESJI

Rząd Polski złożył projekt paktu w Moskwie

WARSZAWA, Pat. — W konsekwencji toczącej się od roku 1926 wymiany poglądów między rządem polskim a rządem Z. S. R. R. w sprawie paktu nieagresji, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie minister Patek złożył dnia 23 bm.

w komisariacie dla spraw zagranicznych projekt rządu polskiego paktu nieagresji. Projekt ten dostosowany został do warunków, wytworzonych przez wejście w życie w roku 1929 paktu Kelloga.

wie 9.11 1929 r. protokoł Litwina i jak chwilowe napięcie sytuacji odsuwały na pewien czas tę sprawę. Muszę jednak podkreślić, że nigdy nie została ona poniekąd i obecnie wniosem nasz projekt ażeby zakończyć bieg dawno rozpoczętej dyskusji.

Oświadczenie pościa Patka

WARSZAWA, 25.VIII (tel. wł. Słowa). Poseł Stanisław Patek, który złożył w dniu 23 sierpnia komisarzowi Litwinowi w imieniu rządu polskiego projekt paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Sowiecami, przybył wczoraj wieczorem do Warszawy i dzisiaj rano przyjęty był na dłuższej audjencji przez ministra Zaleskiego. W godzinach wieczornych poseł Patek udzielił przedstawicielom prasy oświadczenia na temat złożonego przez siebie projektu paktu o nieagresji.

Oświadczenie to brzmi jak następuje: — Zastałem w Warszawie du-

że zainteresowanie faktem doręczenia przezemnie rządowi sowieckim naszego projektu dotyczącego paktu o nieagresji. W istocie nie przedstawia on sam w sobie paktu nowego. Pertrakcje dotyczące paktu o nieagresji zostały pomiędzy Polską a Z. S. S. R. rozpoczęte jeszcze w roku 1926-tym i ja je przejąłem w roku 1927 r. i z biegiem czasu złożyłem stronie sowieckiej spis punktów co do których nie nastąpiło między stronami uzgodnienie. Punkty te nie zostały jeszcze dotychczas uregulowane. Poza to także pakt jako pakt Kelloga, podpisany w Mosk-

o ile nam wiadomo, Rząd Polski pragnie pertrakcje z rządem Z.S.S.R. o pakt o nieagresji prowadzić na szerszej podstawie w ten sposób, ażeby Z.S.S.R. związał się paktami o nieagresji nie tylko z Polską, lecz z Łotwą, Estonją i Rumunją, podobnie jak przy podpisaniu protokołu Litwina w 1929 r. Z kół zbliżonych do warszawskiego poselstwa sowieckiego dochodzą odgłosy, świadczące, że ta myśl nie jest w Moskwie przyjmowana przychylnie.

Właściwe rokowania w tej materii toczy się będą w Genewie bezpośrednio pomiędzy komisarzem Litwinowem i ministrem Zaleskim.

Kryzys w Anglii



DYMISJONOWANY GABINET MAC-DONALDA W KARYKATURZE Od parwej ku lewej Mac - Donald, Snowden, Henderson, Alexander, Landsberry.

SKŁAD NOWEGO GABINETU

LONDYN, PAT. — Urzędowa lista nowego gabinetu przedstawia się jak następują: Do gabinetu weszło 4 członków Labour Party, 4 konserwatywistów i 2 liberałów. Pod względem składu osobowego jest to gabinet najmniej liczny od szeregu lat. Normalna liczba członków gabinetu wynosi 17. Charakterystyczną cechą gabinetu jest to, że ministrowie wszystkich resortów deficytowych, z wyjątkiem higieny, nie zostali włączeni do gabinetu, co wskazuje, że rząd zdecydowany jest wprowadzić znaczne oszczędności. Z poster 7 ministrów, nie wchodzących w skład gabinetu, trzech należy do stronnictwa konserwatywnego, to jest admirałtacja, praca i roboty publiczne, trzech — do stronnictwa liberalnego, to jest sekretariat stanu Szkocji, wychowanie i kanclerstwo księstwa Lancaster. Labour Party przypadła teka aeronautyki.

Na temat kryzysu

LONDYN, PAT. — Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku: Mówi się tu o otwarciu — pisze „New-York Times” — że rząd Labour Party w ostatnim okresie swego istnienia nabrał świadomości, że stało się dlań niemożliwe uzyskanie dalszych kredytów bankowych. Do Amerykańskich kół finansowych Londyn nie wrócił się ostatnio o żadne nowe kredyty, natomiast nie ulega wątpliwości, że uczyni to nowy rząd angielski natychmiast po sformowaniu swego programu.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikielizek

Wczoraj w godzinach popołudniowych p. Marsz. Piłsudski wyjechał samochodem do Pikielizek. Dziś p.

Polska więc w sprawie Łotwy nie waży na szali swych korzyści tej lub owej koncepcji i pragnęłaby zachowania Łotwy, lecz musi postawić minimalne warunki” (Str. 240 Zarys Państw Bałtyckich).

Dla wytworzenia naturalnego podłoża dobrych stosunków polsko-łotewskich należy baczyć, by nie pogorszało się lecz polepszało położenie Polaków na Łotwie; trzeba też, by opinia polska była o państwie łotewskim, jego warunkach gospodarczych i politycznych, jego polityce narodowościowej dobrze poinformowaną. Niedopuszczanie polskiego publicysty na Łotwę musi wzbudzić tylko podejrzenia co do zamiarów Łotwy względem polskiego żywiu w tym państwie. Władysław Studnicki.

STANOWISKO MAC DONALDA

LONDYN, PAT. — W przemówieniu, wygłoszonym przez radio we wtorek wieczorem, premier Mac Donald oświadczył, iż nie zmienił bynajmniej swych przekonań, ani nie sprzeciwiał się swym ideałom. Zdaje on sobie sprawę, iż nie posiada listów uwierzytelniających ze strony Labour Party dla swej obecnej akcji, lecz jest pewny, że w interesie klasy robotniczej powinien mieć takie listy. Jego listami uwierzytelniającymi jest poczucie obowiązku narodowego, odpowiada więc na apel, nie oglądając się na konsekwencje.

LONDYN, PAT. — W kołach dobrze poinformowanych mówią, iż Mac Donald zdaje sobie sprawę, że obecnie przewodniczący rządu narodowego stanowi kres jego kariery politycznej, lecz uważa, że jego obowiązkiem jest wprowadzić w życie plan oszczędności. Po zakończeniu kryzysu Mac Donald zamierza ustąpić z rządu i wycofać się z polityki. Mówią też, że Snowden nosi się z podobnym projektem.

Nieproszona opieka

BRUKSELA, PAT. — 61 deputowanych angielskich wystosowało do ministra spraw wojskowych Belgii list zbiorowy, protestujący przeciw skazaniu żołnierza Lejcuna na 6 miesięcy więzienia za to, iż odmówił posłuszeństwa w wykonaniu rozkazu, tłumacząc się należaniem do sekty religijnej, która mu zabrania odbywania służby wojskowej. Protest deputowanych angielskich wywołął tu zdziwienie; pisma belgijskie komentują tu wystąpienie jako mieszanie się w swoje sprawy.

Rocznicą Soboru Efezkiego na Śląsku

Dnia 15 sierpnia Śląsk obchodził w nader uroczysty sposób 1500-lecie soboru w Efezie. Około 150.000 wiernych zebralo się u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach, by oddać hołd Tej, którą cały świat chrześcijański zawsze za Matkę uważał. Przed sumą najwybitniejsi kaznodzieje śląscy wygłosili kazania stanowe dla mężów, matek, młodzieńców i panien. O godz. 10-ej na Kalwarję piekarską przeniesiono w uroczystym pochodzie cudowny Obraz, poczem J. E. ks. biskup Adamski odprawił sumę. Po krótkim obiedzie odbyła się konferencja dla licznie zebranych księży na probstwie z ks. biskupem Adamskim.

Po południu ks. prałat J. Gawlina wygłosił jubileuszowe kazanie o soborze efezkim. O godz. 4-ej nieprzejrzane tłumy zebrały się na akademii, na której J. E. ks. biskup Adamski w dłuższym przemówieniu oświetlał znaczenie i program Misji Wewnętrznej, organizowanej obecnie w diecezji Śląskiej. Ten sam program obejmowała także urządzona następnie akademja dla Niemców.

Jubileusz zakończono pochodem ze świecami i pochodniami, który rozwijał się wspaniale na ulicach Piekar. W uroczystościach powyższych brały udział liczne kongregacje śląskie, które w najbliższym czasie staną się pierwszymi kadrami powstającej na Śląsku Misji Wewnętrznej.

Przemówienie p. premyera Prystora NA KONFERENCJI W SPRAWIE BEZROBOCIA

WARSZAWA, PAT. — W dalszym ciągu konferencji w sprawie łagodzenia skutków bezrobocia, po przemówieniu p. Jastrzębskiego, wywiązała się obszerna dyskusja, którą zakończył p. premier Prystor następującym przemówieniem:

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że pod dyskusję poddane zostały trzy strony zagadnienia, mianowicie zwiększenie zatrudnienia, pomoc dla tych, którzy nie są w trudnienu i organizacja tej pomocy. W dyskusji sji dzisiejszej były bardziej rozpatrywane dwie pierwsze strony. Przedstawiciele życia gospodarczego bronili się przeciwko mojemu zliwym środkom, któreby wpłynęły ujemnie na ich kalkulacje. Zwrócili następnie uwagę na opiekę społeczną, bardzo mało zaś uwagę zwrócili mówcy na organizację. Ja zacząć od tej ostatniej.

Mamy bezrobocie, które trwa od dłuższego czasu. Przychodzi ciężki okres jesieni i zimy, okres ciężki nie tylko dla bezrobotnych, ale wogóle dla nas wszystkich, dla życia gospodarczego również. Trzeba przyjąć z jakąś pomocą.

Tu przedstawione zostały wnioski, któreby nasuwały się jako środki możliwego załatwienia tych rzeczy, jeżeli chodzi o zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. Organizacja tego opiera się przedewszystkiem na czynniku społecznym. Mamy więc naczelny komitet, złożony z czynników obywatelskich go przeważnie, bo na czelne takiego komitetu nie stały bynajmniej przedstawiciele rządu, pozatem komitety lokalne, okręgowe, czy powiatowe, miejscowe i t. d.

Nikt nie myśli o tem, żeby schematyzować te środki. Powiadam, że np. są fabryki, w których możnaby z 6 dni dla pewnej ilości robotników przejść na trzy dni dla tej ilości i na trzy dni dla drugiej tyle wynoszącej ilości robotników, ale nie mówię, że by to było zrobione we wszystkich fabrykach. W niektórych fabrykach możliwe jest, bo mówiono mi, iż już się to robi — wprowadzenie 4 zmian, lecz to również nie znaczy, żeby we wszystkich fabrykach to wprowadzono. Schematyzować nikt środków nawet nie ma zamiaru.

Stan bezrobocia w Polsce

WARSZAWA, PAT. — Stan bezrobocia na dzień 22 sierpnia r. b. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej:

W urzędach pośrednictwa pracy za notowano ogółem na dzień 22 sierpnia 251.648 bezrobotnych, co stanowi spadek w stosunku do okresu poprzedniego o 2.295 bezrobotnych. W tem na terenie m. Warszawy zanotowano 15.900 bezrobotnych, w Łodzi 24.249 Częstochowa — 9.605, Sosnowiec — 21.384, województwo śląskie—60.394, Poznań — 10.417. Spadek w okresie bieżącym zwiększył się w stosunku do okresu poprzedniego, t. j. od 8 do 15 sierpnia, gdyż w tym okresie wynosił 1944 osoby, gdy w bieżącym okresie spadek ten wynosi 2295 osób.

Bezrobocie w Ameryce

NOWY YORK, PAT. — Komitet wykonawczy Amerykańskiej Federacji Pracy, dykta, wydał bardzo ostrą komunikat, w nigdy nie posiadany o żadne tendencje rąktorom onawia obecnie sytuację gospodarczą i wynikające z niej bezrobocie.

W komunikacie tym stwierdza, że sytuacja wśród mas robotniczych Stanów Zjednoczonych jest rozpacziwa. Bezrobocie wrosło do niesłychanych rozmiarów.

Wprawdzie liczne organizacje robotnicze wspomagają swoich bezrobotnych członków, ale zapotrzebowanie się wymaga, a z obecnej koniunktury wnoszą, że nie ma nadziei na nadchodzącej zmianie będącej jeszcze gorszą. Wobec nieudolności zarówno władz, jak i przemysłu, Federacja Pracy występuje z gotowym planem zarządzenia ziemi. Tak więc żąda ona przymusowego wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy, zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i w biurach rządowych, dalej 6-godzinnego dnia pracy, bezwarunkowego utrzymania obecnej skali płac celem utrzymania zdolności nabywczej mas robotniczych, dalej rozpoczęcia przez rząd federalny, rządy stanowe i władze komunalne robót publicznych i uniknięcia prztem wszelkich trudności biurokratycznych.

Wreszcie Federacja Pracy żąda, aby przyzwyent zwołał niezwłocznie ogólną — krajową konferencję przedstawicieli przemysłu i pracy, któraby dokonała sumiennej analizy położenia oraz opracowała program naprawy sytuacji.

ECHA KRAJOWE Z życia słonimskiego W POWODZI ULOTEK I HASEŁ

Agitacja i zaognienie przedwyborcze dochodzi szczytu. Codziennie drukarnie słonimskie, których jest trzy, oblegane są przez przedstawicieli poszczególnych list, starających się „przejść” zgłosić swe obywatelki. Codziennie z pod prasy tychże drukarni wychodzą tysiące barwnych ulotek i numerów najrozmaitszych list, które w nocy zwykłe okleja falanga wyrostków mury i płoty naszego miasta. Ostatnio roznamiętienie reklamowe doszło do tego stopnia, że i dachy kiosków są także oklejone rozmaitemi nomerami i plakatami.

Szczególną aktywność okazuje rzecz oczywista, Blok Żydowski, lista Nr 6, który najwięcej przejawia zainteresowania wyborami. Dlatego też i odezwały jego miasto jest formalnie zaruwane. Sekundują mu dzielnie konkurencyjne listy żydowskie jak 2, 3 i 4, które nie zaniebując reklamy ulicznej raz po raz urządzają wiece i zebrań, na których krytykują przeciwników i gloryfikują swych kandydatów i tak w kółko.

Roznamiętienie wyborcze zewnętrzne jest większe niż kiedykolwiek tu notowane. Wszystko to staje się specjalnie charakterystycznym, jeśli się zważy na ten ciężki kryzys i ogólny

Posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej

W dn. 24 b. m. o godz. 19-ej, w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej do rady miejskiej m. Słoniwa, na którym dokonano zatwierdzenia wszystkich złożonych list wyborczych.

Do walki o mandaty radzieckie sta je zatem osiem list, a mianowicie:
Lista Nr. 1 — Związku Rzemieślników Żydów m. Słoniwa.
List Nr. 2 — Właścicieli nieruchomości.

Lista Nr. 3 — Poalej Sjonu.

Lista Nr. 4 — Bundu (Żyd. Związek Robotniczy).

Lista Nr. 5 — Lista robotnicza.

Lista Nr. 6 — Zjednoczonego Żydowskiego Bloku Obywatelskiego.

Lista Nr. 7 — Rzeczwój Pracy Sa morządowej.

Lista Nr. 8 — Zjednoczenie gospodarce chrześcijan i mahometan.

KRONIKA BARANOWICKA

× **Kradzież.** Dn. 22.8 Franciszkowi Buberowi, zamieszkałemu przy ul. Dąbrowskiego 21, skradziono z przed gmachu Banku Polskiego rower firmy „Dürkopp” z numerem rejestr. 318, wartości 200 zł.

Tegoż dnia z mieszkania adwokata Konstantego Chomicza (ul. Mościńskiego 75) przez otwarte okno skradziono metalowy garnek budzik.

× **Postrzelenie.** Dn. 24.8 Andrzej Kaloza ze wsi Hołynka, gm. wolińska, podczas poszukiwania kłacy na swoim polu w odległości 1 km. od wsi został zatrzymany przez gajowego maj. Czernichów Dłyny Aleksandra Chmicyka, który bez żadnego powodu postrzelił go z dubeltówki, uszkadzając ciężko prawe oko. Poszkodowanego przewieziono do szpitala sejmik. w Baranowiczach. Śledztwo w toku.

× **Oszustwo.** Dn. 24.8 Michał Marczyk ze wsi Litawa, gm. Darewskiej zameldował policji, iż w tymże dniu na targowicy bydłowej w Baranowiczach, po sprzedaniu przezeń krowy za 120 zł., zgłosił się do niego nieznany osobnik, proponując kupno czterech złotych obrączek. Marczyk, nie namyślając się, kupił za 120 zł. obrączki, które okazały się tombakowymi. Za oszustem wszczęto poszukiwania.

× **Przywłaszczenie.** Dn. 24 b. m. zgłoszono do policji Lejzor Zuchowicki ze wsi Dobromyśl, meldując, iż tegoż dnia oddał

dwa weksle, podpisane przez swego ojca Bonusa Zuchowickiego na sumę 200 złotych Lejzorowi Rajgrodzkiemu z Baranowicz celem dyskонтowania. Rajgrodzki weksle nie dyskонтował, lecz przywłaszczył je sobie, oswiadczaając meldującemu, że ma osobiste rachunki z jego ojcem i dlatego weksle zatrzymał.

× **Utonięcie.** Dn. 24 b. m., o godz. 2 w nocy mieszkanka wsi Mincze, gm. niedźwiedzickiej, Marja Wieliczko, lat 17, porwając z zabawy do domu, utopiła się podczas przeprawy łódką przez Szczarę. Zwłoki wydobyto.

× **Pożar.** W dniu 23.8 około godz. 1 we wsi Wierchlesie, gminy molczadzkiej, spłonęła na szkodę Grzegorza Cypiała piwnica, znajdująca się na wspólnym pastwisku. Ustalono, iż pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez pastuchów.

× **Burza.** W nocy z dn. 21 na 22 b. m. przez gminę molczadzką przeszła gwałtowna burza, wyrządzając następujące szkody: we wsi Luszniewo zerwany został dach z domu mieszkalnego i w lesie Włodzimierza Djakowa, właściciela majątku Łotwicze, włączona wyrwociła około 200 sosen. Straty wynoszą 1200 złotych.

× **Potworek.** Mieszkanka wsi Strzelce, gm. Ostrów, Marja Strzelczyk wydała na świat potworka płci męskiej bez nóg i bez rąk. Nieszczęśliwa ta istota żyje.

Szwajcaria w hołdzie Ś. p. Prezydentowi G. Narutowiczowi

Genewa. PAT. W Zurychu zorganizował się komitet uczczenia pamięci Gabriela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, ś. p. G. Narutowicz przez długie lata żył i pracował w Szwajcarii. Komitet uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ma na celu umieszczenie plakorderzy i tablicy pamiątkowej w politechnice zurychskiej. W skład komitetu wchodzi: poseł Rzeczypospolitej w Bernie p. Jan Modzelewski, prezes szwajcarskiej rady szkolnej p. Kolna i inż. Karol Brodowski w Wiedniu. Koszt plakorderzy i tablicy wynosi około 6 tysięcy franków. Składowi nadsyłać można na imię komitetu na konto czełkowe pocztowe Nr VIII — 12.877 oraz do konsulatu polskiego w Zurychu w Szwajcarii.

Expose kanclerza Brueninga

BERLIN. PAT. — W czasie obrad dziejszych frakcji centrowej Reichstagu w Stuttgarcie kanclerz Bruening wygłosił expose, w którym omówił najważniejsze zagadnienia polityki niemieckiej.

W dotychczasowych konferencjach — oświadczył kanclerz — amerykańscy mężowie stanu nie okazali się zbyt wrażliwymi na opisy kryzysu niemieckiego. Naród niemiecki powinien więc zdobyć się na silne nerwy, aby mógł przetrzymać zimę i nie sięgać po niebezpieczne złudzenia.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, kanclerz dał do zrozumienia, że w obecnych warunkach politycznych uważa rozszerzenie gabinetu w kierunku lewicy lub prawicy za rzecz niemożliwą do przeprowadzenia i przywiązuje wielką wagę do współpracy z rządem z parlamentem.

Hitlerowcy i komuniści domagają się zwołania parlamentu

BERLIN. PAT. — Wniosek frakcji hitlerowskiej i niemiecko - narodowej, domagający się zwołania nadzwyczajnej sesji sejmiku pruskiego, poparty został przez frakcję komunistyczną, która zwróciła się dzisiaj listowo

nie z podobnym wnioskiem na ręce przewodniczącego sejmu. Tem samem osiągnięta została 1/5 ilości posłów, potrzebna wg regulaminu do zwołania sejmu pruskiego.

Wnuk Wilhelma II w Ameryce

NOWY YORK. PAT. — Parowcem niemieckiego Lloyd z Europy przybył tutaj syn byłego kronprinca księcia Ludwika Ferdynanda pruski.

Dziennikarzom, którzy go otoczyli natychmiast po przyjeździe, oświadczył, że przed wyjazdem z Europy odwiedził swego dziadka w Doorn, który mu dał sporo mądrych rad życiowych, poczem dodał, że były kaiser bardzo się martwi obecną sytuacją w Niemczech i pragnąłby krajowi swemu pomóc, „tak jakgdyby nie był dotychczas już dość uczynił dla Niemiec“.

Pisma podały te naiwne wyrzuczenia bez komentarzy.

Amerykanie mają dość prohibicji

NOWY YORK. PAT. — Coraz częściej podnoszą się głosy wybitnych polityków i przemysłowców, wskazujące na prohibicję jako jeden z powodów obecnej depresji gospodarczej. Tak więc wybitny polityk republikański Henry Curran żąda natychmiastowego referendum w sprawie prohibicji.

Znany przemysłowiec August Bush w szeroko rozpowszechnionym wywiadzie stwierdza, że pozwolenie na wyrob piwa dla loby natychmiastowe zatrudnienie 1250 tysięcy robotników. Równocześnie budżetowi federalnemu przybyłoby 400 milionów dolarów nowego dochodu, a głodujący dzisiaj farmer znalazłby rynek dla sprzedaży 80 milionów buszli zboża.

Równocześnie browary zapotrzebowaliby przeszło 3 miliony ton węgla i pół miliona beczek gazoliny oraz blisko 4 miljardy stóp sześciennych gazu do opalu.

Dalej przemysłowcy twierdzą, iż natychmiast ruch towarowy na kolejach o 180 tysięcy wagonów.

Tymczasem — twierdzi Bush — wszyscy ci ludzie wyżej wymienieni pozostają bez pracy, zapotrzebowanie na powyższe ilości zboża, węgla, gazu i t. d. nie istnieje. rząd nietylko nie posiada owych kilkuset milionów dolarów dochodu, ale owszem maruje dziesiątki milionów dolarów rocznie na rekome zabezpieczenie prohibicji, która w rzeczywistości jest farsą.

Falszerze monet

LUCK. PAT. — Dnia 15 b. m. zatrzymani zostali w Maciejowie pow. kowalskiego 3 osobnicy jako podejrzeni o fałszowanie 50-groszówek. Wymienieni, u których znaleziono dowody obciążające, przekazani zostali władzom sądowym.

KARTUZY. PAT. — Polskie władze śledcze w porozumieniu z gdańskimi aresztowały niejakiego Mieszkowskiego za fałszowanie gdańskich monet 5-guldenowych. Urządzenia i maszyny, służące do fałszowania, skonfiskowano.

Wrzucił dziecko do rozpalonego ogniska

Na łące Blotki gminy raduńskiej, wracający z zebraniem grzybami mieszkańiec Radunia Karcewicz Antoni lat 24 dokonał bestjaljskiego czynu na 10-letnim pastuchu Henryku Walickim, który przypadkowo rozspął mu grzyby. Karcewicz z zemsty trzymając Walickiego za rękę wpakował go

twarzą do płomieni rozpalonego ogniska. Walicki doznał bardzo silnego poparzenia całej twarzy, czoła, nosa i lewego oka. Poparzenia te lekarz uznał za ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawę skierowano do władz sądowych.

Postrzelenie kolejarza w kłótni

We wsi Łosie gminy świeciańskiej za szła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiemi z jednej strony a kolejarzem ze stacji Lyntyupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył tępego narzędziem Władysława i Leonarda Łosiów. Na to Karol Łoś wyjął rewolwer i zagroził, że w

razie zbliżenia się będzie strzelał. Gdy Kulda pomimo ostrzeżenia rzucił się na Karola Łosia, ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kuldę. Przybyłe na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Świecianach, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Dokoła procesu Woldemarasa

PRZESŁUCHIWANIE OSKARŻONYCH — ZAINTERESOWANIE PROCESEM — SPACERY WOLDEMARASA — JAK PRZYGOTOWYWANO ZAMACHY.

Badanie oskarżonych w procesie Woldemarasa zostało zakończone. Najdłuższy był badany Wojtkiewicz. Jak wiadomo z całego otoczenia stał on najbliższym Woldemarasa, mieszkał razem z nim, wszędzie mu towarzyszył, pełnił przy nim funkcję sekretarza i adiutanta, a jednocześnie był informatorem policji kryminalnej.

Ostatniego badano Woldemarasa. Woldemaras przygotował obfity materiał i dowody, którymi próbował obalić akt oskarżenia. Przemówienie jego trwało kilka godzin.

Ze świadków zostali narazie zbadani minister spraw wewnętrznych pułk. Rustejka i sekretarz m-stwa spraw wewnętrznych Sztencelis.

Większa część świadków w procesie Woldemarasa została już zbadana. Wielkie wrażenie wywołały zezwania gen. Plechawicza.

Świadek ten zeznał, że kilka razy w imie niu Woldemarasa proponowano mu ująć w swe ręce sprawę nowego przewrotu i ogłosić się dyktatorem. Początkowo gen. Plechawicz zaprzeczył się na to, jak na dzieciną zabawę, lecz z chwilą, gdy podobną propozycję uczynił mu jeden z oskarżonych Pożela, gen Plechawicz zakomunikował o wszystkim odpowiednim czynnikom.

Zeznania innych świadków nie wniosły do procesu nic nowego. Całe oskarżenie o udział Woldemarasa i jego zwolenników w spisku, do czego oni się nie przynajza, opiera się przeważnie na zeznaniach podsądnego Wojtkiewicza.

Zainteresowanie społeczeństwa — piszą „Lietuvas Zinios“ — zwłaszcza inteligencji litewskiej sprawą Woldemarasa jest bardzo wielkie. Publiczność oblega dziennikarzy, dowiadując się o przebiegu sprawy. Szczegółne zainteresowanie budzi zakres uczestnictwa Woldemarasa w sprawie zamachu na Rustejkę. Dziennikarze nie mogą jednak zapożyczyć w całej pełni ciekawości społeczeństwa, gdyż rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych i wiadomości o przebiegu rozprawy są bardzo skąpe. Bardzo niekorzystnie dla Woldemarasa okazały się zeznania Wojtkiewicza, który wraz z Pupałajtem napadł na plk. Rustejkę w hotelu Continental. Jak się oczekuje, sprawa potrwa około 2-ch tygodni. Wielkiem zainteresowaniem otacza też publiczność osobę Woldemarasa w czasie jego przechadzek po mieście.

Sam Woldemaras nie okazuje w czasie rozprawy tak wielkiego zajęcia, jakie można było dotrzeć u niego przed rozprawą. Wyważył on sobie już osobne miejsce wśród obrońców. Do sądu przychodzi obdawany teczkami i notatkami. Przy wysłuchiwaniu oskarżonych, lub świadków, niemal bez przerwy robi notatki w swym zeszytce. Gdy wychodzi z sądu na miasto, wzbudza wielkie zainteresowanie przechodniów, zwłaszcza kobiet, które przylgają się z ciekawością dość kamiennej postaci dyktatora. Woldemaras z obojętnym wyrazem udaje, że nie widzi tych ciekawych spojrzeń.

Zamieszkuje Woldemaras w hotelu Rzymkim i codziennie wychodzi na spacer. Widuje się go w hotelu Metropol, gdzie się stuląję ze względu na dobre otady.

W związku ze sprawą Woldemarasa sytuacja w Kownie jest — jak podaje korespondent „Jaunakas Zinas“ (Nr. 181) — bardzo napięta. Cenzura śledzi za tem, aby w prasie nie ukazywały się kompromitujące dla rządu wiadomości z sali rozpraw. Policja pilnie ochrania cały rejon, w którym mieści się gmach sądu wojskowego. Wywieszono napisy, że niewolno chodzić koło gmachu sądu. Tak samo zakazuje się jeździć koło gmachu. W całym rejonie zakazuje się ukazywać się fotografom i dokonywać jakichkolwiek zdjęć.

Jak podają „Jaunakas Zinas“ (Nr. 181), o ile poważnie wygląda akt oskarżenia, o tyle raźnie się przedstawiają szczegóły samego zamachu. Zgodnie z zeznaniami oskarżonego Wojtkiewicza, uchwalono w swoim czasie dokonać szeregu zamachów na niektórych przywódców partii tautininków, tak na plk. Rustejkę, na lidera partii L. Pampasa, na ks. Mironasa, na redaktora „Lietuvas Aidas“ Gustejsisa, na b. ministra Mustejlisa i innych. Na pierwszy ogień miał pójść plk. Rustejka. Samo wykonanie zamachu na Rustejkę odbyło się dosyć komicznie. Gdy bowiem przybyli do hotelu Continental obaj zamachowcy, Wojtkiewicz i Pupałajczyk, poczem napadli na znajdującego się tam Rustejkę i zawiązali mu ręce, chcieli zatkać mu usta, by nie wywoł pomocy. W tym celu zamachowcy wyciągnęli z kieszeni swoje chusteczki nosowe, lecz okazało się, że żadna z nich nie była czysta i dlatego zamachowcy krepowali się zatkać niemi usta Rustejką. Zatkniętego wreszcie ofiarze usta wiszącym na ścianie czystym ręcz-

Nowe czasopisma

Wiadomości literackie Nr. 34. Z. St. Klingsland przypomnia polskim czytelnikom książkę Oleanseanu o podróży po Galicji. Kolumna wnioska zawiera ciekawy artykuł J. Starzyńskiego o wystawie ogrodu architektonicznego. W bogatej kronice sporo miejsca udzielono wystąpieniom Shawa.

NAPRZEŁAJ EUROPY RZYM — NEAPOL — POMPEA

Rzym.. Wieczne miasto, metropolja chrześcijaństwa, obok Paryża druga stolica świata kultury łacińskiej i nowożytnej cywilizacji. Z osobliwym ujęciem wjeżdża się do tego miasta, które jak żadne inne, wliczone jest niemal w ziemię od straszego ciężaru tysiącleci, które nad nim przeszły. Wierchołek świata, z siedmiu swoich wzgórz, panujący przez tyle, tyle wieków...

Różni się wyraźnie warstwy poszczególnych kultur: od tajemniczego Lanis Nigier (czarnego kamienia) na Forum Romanum, który ze swoją zagadkową inskrypcją już dla starożytnych Rzymian był dokumentem przedhistorycznym — aż po świeże znaki władztwa faszystowskiego. W długim szeregu stylów, znamionujących poszczególne epoki, wyróżniają się wyraźnie trzy ogromne świąty, które kolejno nadawały ton stolicy nadybrzańskiej: Stara Roma pogańska, Rzym Papieży i Rzym nowoczesnej cywilizacji świeckiej.

Mówiłem w poprzedniej pogadance, że nie będziemy w tych feljetonach naśladowali przewodników Bedekera, wylizując zabytki i daty. Pragnąłby jednak choć w najnieudolniejszych słowach nakreślić czytelnikowi nastrojów miasta Rzymu. Jest to nastroj przedziwny, czarodziejski. Ze wszystkich wiel-

eleganckimi magazynami nagle stercażu niebu pocernione resztki kolumn, a między nimi ślepe jamy nisz i ram okiennych. Najjaskrawszy kontrast, jaki można sobie wyobrazić, to ogromny cmentarz najwspanialszych gmachów na Forum Romanum, serce Rzymu Cezarów — tuż obok białego, obrzydliwie świeżego pudła potwornej pomnika Wiktora Emanuela, który dorobkiewiczowską swą szpetotą górę je nietylko nad Forum, ale nad całym Rzymem. Gdybym był Mussolinim, zaangażowałbym natychmiast wszystkich bezrobotnych Włochów do rozbiórki tej szkarady z marmuru i bronzów.

Mussolini jednak, przyznać trzeba, wiele robi dla ochrony i pomnożenia skarbów sztuki rzymskiej. Nowe wykopaliska z lat jego rządów, przynoszą coraz to ciekawsze sensacje dla świata naukowego. Burzy się całe dzielnicie kamienic w centrum Rzymu, przesiadając mieszkańców do nowoczesnych kolonij na krańcach miasta — by odkopywać przysypane wiekami ślady świątyń, bazylik i forów cesarskich. Tak np. najwspanialsze ze wszystkich forów, Forum Trajana, o szerokości 200 metrów i daleko większej długości — odkopane jest dopiero w małej części. Roboty prowadzi się z największym pietyzmem, z fachowością i z dużym nakładem wysiłków. Za rządów Mussoliniego fora i inne państwowe skarbcie zabytków, otwarte są bezpłatnie dla publiczności. Jest to jeden z licznych mądrych środków

propagandy reżimu faszystowskiego w szerokich masach.

Rzym Papieski, który pieczęć swoją wycisnął na każdym niemal gmachu, każdym obelisku, każdym pomniku przeszłości, w całym mieście — wyniosłą twierdził okopął się za Tyberem, w pobliżu zamku św. Anioła, w Watykanie. Ten rozdział Kościoła od państwa dziś znów zaczyna zaznaczać się dobitnie. W państwo kościelne wkroczy z chwilą, kiedy przed nami zaczyna rozwijać się panorama na Bazylikę św. Piotra, poprzez ogromny plac, ujęty w dwa półprścienie kolumnady Berniniego. Zrazu plac wcale nie wydaje się wielki, jesteśmy rozczarowani; Bazylika wydaje się dziwnie mała. Dopiero, gdy poprzez plac idziesz, idziesz, idziesz bez końca — powoli przed tobą rozwierają się olbrzymie ramiona kolumnad, plac rozrasta się, a naczelną świątynią Piotrowa robi się coraz większa, coraz więcej imponująca w rozmiarach. Za dośroczym umiarem fasady iłknie przed-cudna kopuła — i to jest błąd architektoniczny bardzo rażący. Po licznych kondygnacjach majestajicznych schodów dochodzimy do wnętrza. Przed-siłek sam już jest wielkim kościołem. I znów to samo pierwsze wrażenie: „to wcale nie tak wielkie“... Złudzenie z powodu braku skali porównawczej. A później podchodzimy do marmurowych mis ze święconą wodą, trzymanych przez aniołki — i widzisz zbliżka, że każdy z tych „małych“

aniołków ma po kilka dobrych metrów wysokości. I tak dalej — podziw reśnie: — ogrom, przepych marmurów, nieobytłość sklepień — podziw, właśnie podziw jest dominującym uczuciem w Bazylice św. Piotra, podziw, nie modlitwienne skupienie, jak w gotyckich, mrocznych kościołach...

Za bazyliką, w mieście watykańskim, wrę pracą nowoczesną. Buduje się tam wiele i zupełnie „modern“. Zrobić się stary, mały kościółek, by zabić miejsce dla gmachów administracji papieskiej. W głębi strzelają w niebo dwa maszty watykańskiej anteny nadawczej — najmówniejszy symbol postępowości obecnego Ojca św. W wielkim łuku droga prowadzi na tyłach Bazyliki do Biblioteki i Gallerji Watykańskiej. Tu stop — nie powiem, bo gdybym zaczął mówić o Rafaelu i Michale Aniole, nie skończyłbym opowiadać, nieprzypadnym z rozkoszy, choćby tylko o malowidłach Kaplicy Sykstyńskiej, nad które większy niema chęba na całej kuli ziemskiej...

Z Rzymu jeszcze tylko wspomnę jedno niezapomniane wrażenie, k'edyś my wybrali się powozem poprzez labirynt starych ulic na Via Appia. Lecz nie zatrzymaliśmy się przy wielkim grobowcu Cery i Metelli, która jest ostatnim celem wszystkich normalnych wycieczek, lecz jechaliśmy dalej, jeszcze z 6, 7 kilometrów po wąskim, umarłym, wielkimi głazami brukowanym gościńcu Rzymian, aż prawie do

Jeziora Albańskiego. Żywej duszy nie spotkaliśmy. Kilka godzin żyliśmy z milczeniem cyprósów, pinii i zwietrzałych nagrobków. Zdała widniały szczątki łuków kamiennych wodociągów, starożytnych akweduktów, za nami spoczywał na siedmiu wzgórzach Rzym, — a tu cisza nieskalana, zadurna więcej, niż dwóch tysięcy lat.

Musiemy się śpieszyć. Nie powiemy już nic o wielkim parku i Willi Borghezze z bezcennymi skarbami sztuki; o Lateranie i przepysznym kościele „Il Gesù“, prototypie wszystkich kościołów jezuitkich świata; o katakumbach i termach cesarzy rzymskich; o tuzinach większych i mniejszych kościołów; o widokach Kapitolu i Palatynu; o kawiarce „Café Greco“, w której jest żywa pamięć pobytu Mickiewicza i innych znakomitych bywalców ówczesnych i późniejszych. Nie powiemy również nic o wycieczkach w okolice Rzymu: o uroczem Frascati, o górach Albańskich i romantycznym szczytce Rocca di Papa; ani o kunststowych kaskadach w Tivoli, ni o górach Sabińskich, skąd Rzymianie porwali Sabinki, o co była krwawa wojna, a po jej zakończeniu okazało się, że miłe Sabinki wcale nie chcą wracać do swych mężów... Rzućmy to wszystko i jedziemy do Neapolu.

Tu odrazu rozczaruję czytelnika „Słowa“ w podobny sposób, jak sam zostałem rozczarowany. Neapol, zatoka i Capri sprawily mnie i moim zaczynym towarzyszyom zawód! Takie to

Osuszenie błot pińskich

Zaproszony przez rząd polski komitet ekspertów Ligi Narodów, który zwiedził dokładnie teren Polesia w związku z zamierzoną jego parcelacją przedstawił rządowi swe uwagi, omawiając możliwości techniczne oraz podkreślając rentowność tego przedsięwzięcia. Prace nad projektem meljoracyjnym Polesia i Pińszczyzny, rozpoczęto w roku 1928, przyczem w Brześciu istnieje specjalne biuro, zatrudniające cały zastęp pracowników, a prowadzone przez inżyniera Józefa Próchnika. W poszczególnych działkach osiągnięto znaczne wyniki. Wykonano ścisłą niwelację ponad 1000 kil. bież., a pozostaje jeszcze do wykonania 1500. Zaznaczyć należy, że taka praca w dziedzinie pomiarowej ma ogólnopolskie znaczenie, bowiem na Pińszczyźnie żadnej spuścizny po zaborkach nie otrzymano i sieć niwelacyjną dopiero się zakłada. Pomierzono już pas od Kobrynia do granicy, pozostaje zatem pas od Łunińca do Równego. Do konania zdjęć aerofotogrametrycznych dla uzyskania planów sytuacyjnych większych rzek. Latano na wysokości 2100 mtr. wskutek czego zdjęcia mają podziałkę 1:10000. W dziedzinie badań torfowo - rolniczych dokonano naukowego badania około jednej trzeciej całkowitego obszaru torfowisk. Po odwodnieniu ich można będzie te torfowiska zakulturować, gdyż jak wykazuje przykład holenderski i niemiecki torfowiska stanowią doskonały teren dla gospodarki intensywnej rolniej, zwłaszcza zaś jako łąki. W dziedzinie gleboznawczej zbadano jedną szóstą części terenów.

mitet naukowy, w skład którego wchodził prof. Limanowski i Lencewicz, z uniwersytetu w Wilnie i prof. Pawłowski z uniwersytetu w Poznaniu. Komitet opracowuje plan studjów i wyznacza porządek prac pod względem naukowym i praktycznym.

Wreszcie w dziale meljoracyjnym wykonane są szczegółowe zdjęcia większych rzek i ich dopływów, jako uzupełnienie zdjęć lotniczych. Dotychczas wykonano 25 proc. zamierzonych prac.

FILM I KINO

„ARAB”
(kino „Helfos”).

Już tydzień zaledwie pozostało do otwarcia t. zw. sezonu. Pogardzane i wyszydzane przez wszystkich „ogórki” dobiegają do swego końca. Ponieważ jednak trzeba czemś ten ostatni tydzień zapchać tedy — nie długo myśląc — wyciągnięto z lamusa „stary ale jary” film niemy p. t. „Arab”, dobrano doń płyty gramofonowe i oto już po kłopotach.

Cóż można o tym filmie powiedzieć? Niewiele! Ot, taki sobie wschodni obraz jak wiele innych. Z filmów „arabskich”, których oglądaliśmy w Wilnie co niemiara, może jeden z lepszych, jednak ustępuję niewątpliwie takiemu naprzykład „Szeikowi” z Rudolmem Valentino w roli tytułowej.

Barwny świat wschodu został w „Arabie” dość wiernie odtworzony i tylko w zbyt obfitem posługiwaniu się karami i wszelkimi rodzajami polamiacami jako elementem — rzekomo — komicznym, wyczuwa się niemiłą manjerę reżyserji amerykańskiej!

Ciekawe są zwłaszcza w „Arabie” typy piękności wschodnich, wybitnie egzotycznych w ubiorze, wyrazie twarzy i całym zresztą ich zachowaniu.

Ramon Novarro w roli szeika arabskiego Jamila, prezentuje się wyjątkowo pięknie, tembardziej, że niema tu w sobie ani kszty rażącej w niektórych innych jego filmach — talusowości!

Partnerka jego, Alice Terry, w roli córki pastora, kierującego Misją, dała kreację dość szablonową, natomiast bardzo dobry był gubernator prowincji — przebiegły, a ostrej, wyraziściej masce!

Nad program ciekawe tygodniki filmowe: polski i amerykański.

„CHATA WUJA TOMA”

(kino „Hollywood”).

Wznowienie świetnego obrazu „Uniwersal’u”, reżyserji H. Pollarda p. t. „Chata wuja Toma” witaamy z uznaniem! Ten słachetny, z niezwykłym pietyzmem wykonany obraz można z przyjemnością obejrzeć raz jeszcze.

Ponieważ w swoim czasie obraz ten został w „Słowie” szczegółowo omówiony, nie będziemy się tu dłużej nad nim rozwodzić, ograniczając się do paru tylko uwag.

Otóż obraz ten, poza jego walorami artystycznymi (wiernie odzwierciedlenie epoki i środowiska), posiada także i walory dydaktyczne, stanowiące skuteczną kontynuację humanitarnej akcji autorki „Chaty” — p. Harriet Beecher - Stowe, zmierzającej do uleźnie doli nieszczęsnych urzynów przez lagodzenie zwyczajów amerykańskich.

Co prawda nie reżymy, że poniekąd farmer amerykański w parę dni po obejrzeniu „Chaty wuja Toma” nie zlinicuje kilkojęzyka swych murzynów, który — jego zdaniem — odrobinkę zadługo przyglądał się żonie czy córce farmera, lub że jakies inne grono widzów nie skapie w smole i nie wytarza w pierzu innego jakiegos negra za że ugotowany obiad, jednak znajdują się bez wątpienia i tacy, którym po obejrzeniu tego obrazu, odciech się raz na zawsze podobnych wybrków i w ten właśnie jest największa jego zasługa!

„Ars”.

Kowieńska ofenzywa finansowa na Wilno

Miljonowe fundusze płyną przez granicę na wykupywanie przedsiębiorstw i majątków

Urzędowe czynniki litewskie powzięły myśl wznowienia przerwanej przed 11 laty, t. j. po zajęciu Wilna przez W. P., akcji wykupu przedsiębiorstw, ziemi i nieruchomości, **by w ten sposób utworzyć ośrodki litewskie na ziemiach, do których pretendują**.

Opracowany w tej mierze plan, podobnie jak przed laty, polega na finansowaniu różnych instytucji kierowanych przez oddane jednostki na imię których mają być nabywane objekty rzekomo dla potrzeb tych instytucji.

Cała akcja jest bardzo szeroko ujęta i Kowno liczą, że przy pomocy swych funduszy, jakie na ten cel wyasygnowano, **już w roku 1932 cały szereg posiadłości znajdzie się w rękach litewskich.**

W poszczególnych miejscowościach wileńskich, czynniki mają być utworzone pod komitetu wykupu, do których dyspozycji oddano na razie miljon złotych. Rozporządzają one sekcjami: handlową, rolniczą i oświatową.

Dotychczas cała ta akcja jest w stadium organizacji i w miarę napływania funduszy będzie się realizowała.

Narazie wyszukiwane są odpowiednie objekty, z właścicielami których nawiązywane są pertraktacje.

Wobec sporu o kompetencje co do zarządzania majątkiem gminy zatarg winien być rozstrzygnięty, zdaniem władz administracyjnych, jedynie przez Sąd.

Wobec niemożności dostania się do biur zarządu synagogi, sprawy bieżące, dotyczące szczególnie cmentarza, załatwiane są w biurze rabatu.

Półtora miliona zł. dłużne są sejmiki Magistratu wileńskiemu. W poszukiwaniu pieniędzy Magistrat nie zaniedbał zajrzeć do aktów notujących zadłużenia różnych instytucji na rzecz miasta. Po ustaleniu długu wojkowskiej, sprawę tę zdołano względnie pomyślnie załatwić, bowiem należne Magistratowi od wojska kilkaset tysięcy złotych zostanie spłacone i tatarci Natamiast pozostaje jeszcze otwartą sprawą długów sejmików powiatowych z tytułu świadczeń jak opieka szpitalna i społeczna, z której korzystali przybyli z prowincji, przebywając w szpitalach miejskich.

Należności z tego tytułu z trudem i po nieważnych wpływach do Magistratu, wywołują różnie nieporozumienia.

Obecna sytuacja miasta wymaga jaknajenergiczniejszego załatwienia tej sprawy, bo wtem jak się okazuje, długi sejmików sięgają przeszło półtora miliona złotych.

Perypetje motocyklistów palestyńskich. Przybyła do Polski na krótki pobyt wycieczka motocyklistów palestyńskich przedłuża samowolnie o kilka dni swój pobyt w Lidzie, wobec czego przy wyjeździe do Łowry zostali zatrzymani w okolicy Brasławia i w liczbie siedmiu oddani do dyspozycji władz starościskich. Za nieposzanowanie przepisów paszportowych wycieczkowicze palestyńscy zostaną odpowiednio ukarani, i potem dopiero będą mogli odjechać w dalszą drogę.

Koło Młodzieży Wiejskiej im. Wł. Syrokomli w Kiwiszkach ta drogą składa serdeczne podziękowanie p. Dyrektorowi Zakładu Wychowawczo - Poprawczego w Lucjanach za bezinteresowne udzielenie orkiestry detej w dniu 15.8.31 r. na uroczystości obchodu dożynek w Kiwiszkach, oraz meskiej i żeńskiej drużynie harcerskiej w N. Wilejce za miłe przeprowadzenie ogniska dożykowego.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś ukaże się po raz drugi głosiła sztuka „Sun er set Maughama „Mam prawo odejść”, która na premierze odniosła ogólny zażyty i uznania publiczności. Zarówno wykrycie tej interesującej sztuki, jak również i wystawa — stoją na wysokim poziomie artystycznym. Rola główną kreuje niezrównanie dyr. Zylrowicz w otoczeniu Małyniczówny, Sawickiej, Severinówny, Szurszewskiej, Łacińskiej, Łubiakowskiej, oraz Mileckiego.

Sztuka ta Teatru Miejskiego zakończy sezon bieżący.

Teatr Lutni. Dziś wznowienie sensacyjnej Sztuki Middlemarch: „Oliviera „Natrzonca z dachu”, w wykonaniu wybitnego zespołu z Eichlerówną, Jasińską-Dejkowską, Dejnowiczem, Detkowskim, Karpińskim, Pichelskim, Wasilewskim i Wyrwicz-Wichrowskim, zarzem reżyserem tej sztuki. Sensacyjna ta sztuka cieszyła się wspaniałym obłędem powodzeniem ze względu na swą interesującą treść, niepozabawo na jednak dużej dozy humoru. Ceny miejsc niższe.

Wielki koncert symfoniczny. We środę 26 sierpnia r. b., o godzinie 8.30 wieczorem, w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego (wejście z ul. Syrokomli) odbędzie się **Wielki Koncert Symfoniczny** pod dyrykcją R. Rubinsztajna przy współudziale słynnej artystki warszawskich teatrów Heleny Dal (sopran). W programie — B. Rozowski, Z. Noskowski, R. Glić, S. Niewiadomski, B. Tomini i inne.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Wybrłki komunistyczne. Na ul. Zawalnej rog Nowogrodzkiej nieznanymi sprawcy wywiesili transparent z wypisanymi na nim hasłami komunistycznymi.

Zołnierzy z nożem na kole. W dniu 24 b. m. o godz. 13, na rampie lidzkiej stacji towarowej Wilno, na tle osobistych porachunków pomiędzy szereg 3 D. A. K. Miskunkiem Franciszkiem a Krupowiczem Ignacym, powstała bójka, w czasie której Miskuc uderzył nożem w szyję, bok i płeć Krupowicza, lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu Krupowiczowi pomocy, odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala wojskowego, Miskucia zaś zatrzymano i przekazano do plutonu żand. wojsk. Dochodzenie prowadzi pluton żand. wojskowej.

Samobójstwo z nędzy. W dniu 24 b. m. o godzinie 18 Sosnowski Jan (Zawalna 59) na ulicy Kolejowej około dworca wypił w celu pozabawienia się życia, spirytusu skązonego. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł desperata w stanie niezagrażającym życiu do szpitala żydowskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — brak środków utrzymania.

Kradzieże. W dniu 24 b. m. dokonano na terenie m. Wilna kilku drobnych kradzieży. — Z niezamkniętego strychu domu Nr. 25 przy ul. Ogórkowej, Danilewicz Anna (Ogórkowa 35) skradła na szkodę Kamillewicz Anastazji skóry wartości 60 złotych. Z ogrodu przy ul. Borowej 4 na szkodę Łazarewicza Jana skradziono pomidory wartości 10 złotych. Sprawcę kradzieży — Achramowicza Jana, zam. przy ul. Wojskowo-Cmentarnej 15, ze skradzionymi pomidorami zatrzymano. Na szkodę Kirjan Małki skradziono z dziedzińca domu Nr. 1 przy ul. Krupniczej kurę wartości 5 zł. Sprawcę Drab szynowicza Jana (Krupnicza 1) zatrzymano ze skradzioną kurą.

Wyprawy w ciągu doby. Ogółem zanotowano w Wilnie od godz. 9 24 b. m. do godz. 9 25 b. m. wypadków 42, w tem kradzieży 4, przekroczenia przepisów adm. 21, opilstwa i zakłócenia spokoju publ. 6.

Dziwczynkę porzucono na dworcu kol. Wczoraj w godzinach obładowych nieznaną kobietą pozostawiano na dworcu 7-letnią dziewczynkę.

Placz dziecka zwrócił uwagę obecnych w tym czasie na dworcu, więc zawezwano policjanta, który skierował porzucaną do przytulki.

WILEJKA

Posztrzenie. Na odcinku granicznym Dołhinów znaleziono postrozonego Jana Pawelkiewicza, ranionego przez sowieckiego straż graniczną podczas pracy na polu.

SWIECIANY

Samolot litewski. Wczoraj o 5 rano zaobserwowano na odcinku święciańskim samolot litewski, odbywający loty wywiadowcze.

WILEJKA

Samobójstwo. Z powodu nieuleczalnej choroby powiesił się Józef Sawicki, mieszkaniec maj. Karolin, gm. dołhinowskiej.

KRONIKA

MIĘJSKA

Redukcje w Magistracie. Z dniem 11 września mają być zwolnieni z pracy niektórzy urzędnicy - kontraktowi, zatrudnieni w różnych biurach Magistratu, a to z powodu skreślenia znacznych sum, przeznaczonych poprzednio na cele osobowe.

Redukcji ulegną niedawno przyjęci i posiadający jakies zabezpieczenie egzystencji na najbliższą przyszłość. Lista redukowanych jest obecnie układana.

SZKOLNA

Zapisy do szkół powszechnych. Inspektor szkolny m. Wilna zarządził zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych m. Wilna w nadchodzącym roku szkolnym. Zapis odbywać się będą w dniach 27, 28 i 29 sierpnia w kancelariach kierownictwa publicznych szkół powszechnych m. Wilna w czasie od godz. 8 do godz. 3 po południu.

Stosownie do dekretu, wstępują w okres obowiązków szkolnego od dnia 1 września b. r. wszystkie dzieci urodzone w roku 1924 i od tego czasu będą one podlegały przymusowi szkolnemu w przeciągu lat siedmiu. — Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 16 marca 1927 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu o obowiązkach szkolnych na Ziemię Wileńską i postanowieniem okólnika M-stwa W. R. i O. P. z dnia 14 maja 1928 r., w roku bieżącym obowiązek szkolny będzie bezwzględnie stosowany:

a) wobec wszystkich dzieci urodzonych w latach 1924, 1923, 1922 i 1921.

b) dzieci roczników starszych, urodzonych w latach od 1918 do 1920 włącznie, które w roku szkolnym ubiegłym, lub w roku szkolnym 1929 — 30 uczęszczały już do szkoły.

Przy zapisywaniu dziecka do szkoły należy przynieść ze sobą metrykę urodzenia dziecka. — Wszyscy rodzice (opiekunowie), którzy zamierzają uczęszczać w domu, w szkołach średnich, lub szkołach prywatnych, winni w terminie do dnia 31 sierpnia 1931 roku złożyć kierownictwom publicznych szkół powszechnych odnosnych obwodów piśmienne oświadczenie z wymienieniem imion i nazwisk dziecka i ojca, lub opiekuna, daty urodzenia dziecka, adresu jego zamieszkania i sposobu zamierzonego nauczania w ciągu roku szkolnego 1931 — 32. — Dzieci roczników młodszych, zapisując się do szkół, znajdujących się w tych obwodach, w których one obecnie zamieszkują, dzieci roczników starszych zapisują się do tych szkół, do których uczęszczały w latach poprzednich. — Dzieci, których rodzice (opiekunowie) nie zapiszą sami do szkoły, będą zapisane do publicznych szkół powszechnych z urzędu, a rodzice winni napisania dziecka do szkoły zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, w myśl postanowień dekretu o obowiązkach szkolnych.

Zapisy do publicznych szkół powszechnych dla dzieci żydowskich (świętych Szabat) odbywać się będą w dniach 26, 27, 28 i 30 sierpnia b. r. w kancelariach szkół od godz. 8 do 3 po poł. przy ul. Wielka Pohulanka 14, — przy ul. Wielkiej 15 — wstęp ze Szwarzowego Zaułka, oraz przy ul. Bazylijskiej 4. Nauczanie religii i języka hebrajskiego odbywać się będzie w tych szkołach w potrzebnej w tym celu ilości godzin w języku hebrajskim. — Nauka w szkołach bezpłatna.

KOLEJOWA

Podwyżka cen peronówek. Władze kolejowe postanowiły podwyższyć cenę bileto-ropu upoważniających do przejścia na peron kolejowy z 20 na 25 groszy.

Spowodowane to jest przeprowadzaniem obecnie zwykła dochodowości koleji.

Roboty jesienne na koleji. W związku z pobytem wicedyry kolej p. Mazurkiewicza w Warszawie został opracowany plan robót jesennych na terenie wł. dyr. kolejowej.

We wrześniu rozpocznie się praca na liniach kolejowych Wilno — Lidz, Wilno Białystok i w stronę Turmont. Wzmianciane będą nasypy, zamieniane podkłady, jak również przeprowadzone będą różne remonty techniczne bezwzględnie potrzebne. Na ten cel wyasygnowano 200 tys. złotych.

POCZTOWA

Likwidacja agencji pocztowej. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie zawiadoma, że z dniem 25 września 1931 roku zwnia się agencje pocztowa Kamieńkołko Iwieńca, w pow. Wołodyńskim.

Osobiste. W dniu 24 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie inż. Karol Zuchowicz.

Praca i opieka społeczna. Z tarczki Sztejnki. Dowiadujemy się, że w tarczki Sztejnki żadnego strajku robotników niema, bowiem po dojeściu do porozumienia w sprawie uregulowania trzydniowych załogowości, pracę po krótkiej przerwie wznowiono.

RÓŻNE

Wyjechali do Genewy. Wczoraj wyjechał do Genewy na kongres mniejszości polski B.B. Pimonow i z ramienia „rosyjskiego zjednoczenia” były

Akcja „bezbożników” w województwie wileńskim

Profanacja Kaplicy.—Zniszczenie bramy powitalnej.—Aresztowania.

Istnienie agitacji bezbożników wśród ludności wiejskiej szczególnie na terenie powiatów dziśnieński i postawski daje się coraz bardziej odczuwać.

Do akcji przeciwireligijnej wciągana jest przeważnie młodzież w większych ulegająca dotychczas wpływowi różnych sekciarzy, jako najbardziej podatna na hasła przeciwireligijne.

Akcja bezbożników ograniczała się narazie do agitacji na rzecz nieuczszczenia do kościoła, nie świętowania niedziel, a ponadto prowadzony był kolportaż odez w i druków o treści komunistycznej.

Ostatnio jednak bezbożnicy przyszl do akcji demonstracyjnej, polegającej na profanacji kościołów i kaplic i tego rodzaju wypadki już zanotowano.

Trielury Marott'a
Wialnie Wichterlego
Dreyera i „Unia”
Zmijki krajowe i zagraniczne, Grzechotki (treszotki) i trielury do siemienna linanego poleca:
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Przed kilku dniami została zbezszeszczona kaplica pod Postawami; onegdaj zaś we wsi Horodyszce w pow. wilejskim dokonano świętokradstwa przez wyniesienie różnych przedmiotów z tamtejszej kaplicy.

Również z Postaw dochodzą wieści, że wystawiona z racji kongresu Eucharystycznego brama powitalna we wsi Zacharowszczyzna gm. hrzadowskiej została doszczętnie zniszczona i

wrzucona do rzeki.

Władze poczyniły już odpowiednie kroki w kierunku likwidacji jacejkiej bezbożników i np. koło Dzisny aresztowały kilku emisariuszów kierujących całą akcją.

Znaleziono przy nich listy wciągniętych do agitacji chłopów i wykaz punktów, gdzie założone są filje wyrotowców.

Krwawy plan zbrodniczej agitacji bolszewickiej

OTUMANIENI CHŁOPI CZYNILI NOWE PRÓBY PRZEDOSTANIA SIĘ PRZEZ GRANICĘ

Z pogranicza nadchodzą wieści o nowych usiłowaniach przedostania się do Sowietów, chłopów, którzy pod wpływem agitacji komunistów uwierzyli, że znajdując tam dobrobyt.

Nocy przedwczorajszej koło majątku Izabelin w pow. Rośniewskim czyniła próby przedostania się za granicę grupa chłopów, do których patrol KOP strzelał. Dwie osoby zostały zabite.

Również koło Milczy przekradła się przez granicę 7 osób. Na skutek strzałow uciekinierzy rozbiegli się, po zostawiając na przedpolu rannego. Nieco dalej na południe od Milczy została zabita jeszcze jedna osoba.

W związku z sytuacją na pograniczu przybyła tam specjalna komisja z min. spraw wewnętrznych.

rozpoczętówkowane, rozoleodrukowane, rozbebnione, roztrąbione, iż rzeczywistość przynosi o wiele mniej, niż się człowiek w swej naiwności spodziewał. Jedna rzecz jest niestetychana w Neapolu: „Museo Nazionale” — nieprawdopodobny gaszecz arcydzieł rzeźby greckiej i innych cudów, nie wyłączając fenomenalnych wykopalisk pompejańskich. Tam można siedzieć nie sięgając w ustawicznych drgawkach rozkoszy artystycznej. Przepiękne są również groźne zamki neapolitańskie: Castel dell'Ovo, Castel Nuovo, Castel San Elmo. Nie, no przepięknych rzeczy jest jeszcze wiele, ale takie to zbanalizowane przez krzykawkę reklamę handlarską, tak na każdym rogu dyskutowane i tak natrętnie rozmieniane na brzęczące denary, że człowiek szybko traci apetyt i nie może tego strawić... Naprzykład widok z Posillipo jest cudowny, tak, ale gdyby nie opłacało się go fantastycznie drogiemi cenami w tej restauracji, skąd właśnie jest widok, gdyby nie psuć ci humoru co chwila nadskakujący śpiewak, prze kupień, lub andrus. Okolice Porta Capuana mogłyby sprawić wielkie wrażenie, gdyby nie straszny brud i fetor, które wogóle są specjalnością środowiska neapolitańskiego. A na Capri z punktu mdo ci się robi, gdy wysiadasz z kolejki linowej i wita cię kabotyń, siwobrody rybak w kolorowym kostjumie z fajką, wynajmujący się za opłatą, jako model dla malarzy i fotografów — amatorów i sprzedający

własne portrety. Z całej tej malowniczej wyspy zrobiono krzykliwe przedsiębiorstwo dochodowe, a zatem o donzawaniu czarów flory, skał i morza, niebardzo jest mowa.

Inne, potężne wrażenia czekały nas w Pompei. O tem żadna reprodukcja pojęcia dać nie może. To wielkie miastow lawą na 2000 lat zakonserwowane, jakby zamknięte w próżni słoika, po to, by po tych 2000 latach odsonści się niemal niekniejące i niemal żywe — ma w sobie coś przerażającego. Nie myślałem o znaczeniu tych wykopalisk dla nauki, ale myślałem o tem, czem jest życie ludzi i ich dzieł. Dawny system archeologiczny, polegający na wywożeniu do muzeum w Neapolu wszelkich przedmiotów, znalezionych w odkopanych domach — sprawiał, że na miejscu pozostawały gołe ściany: by odtworzyć sobie ich życie, potrzebna niemalej pracy wyobraźni. Tylko specjalne klejnoty pompejańskie, jak Casa dei Vettii i kilka innych — zachowały się z kolorami żywych rumieńców. Pozatem w tej dawnej części wykopalisk chodził się wśród pustych murów z nadzwyczajnym nastojem do rozmyślań. Dopiero w nowej dzielnicy „Scavi Nuovi” wrażenie życia jest świeże i pełne. Zastosowano tu, od niewielu lat, nową metodę naukową, dzięki której domy zachowane są w bezpośredniej naturalności. Wprzęgnięto do pracy ostatnie zdobycze techniki konserwacyjnej, zastosowano elektryczne świdy i wiele innych sposobów,

o których nie mam zielonego pojęcia; dość, że teraz rydło nie niszczy fresków i rzezb, a znaleźnika nie są narażone na zagładę z powodu nieumiejętności obchodzenia się z niemi. Wszystko, co się w danym domu znalazło, pozostaje w nim, nawet najdrobniejsze przedmioty; dzięki temu zachowuje się prawdziwy obraz całości wnętrza, fasad, ogródków i perystylów. Nawet fontanny tryskają, a w ogródkach przewię są rośliny takie same, jak przed ostatnimi dniami Pompei.

„Nuovi Scavi” jest to dzielnica handlowa, pozabawiona wspaniałych pałaców, teatrów i gmachów publicznych. Ale właśnie w niej poznajemy codzienne życie Pompejańczyków. Szczególnie żywe wrażenie sprawiają liczne napisy wyborcze na domach, agitujące za tym, lub owym kandydatem do rady miejskiej. I Pompejańczycy mieli swoje B.B., swoich socjalistów i endeków. Odcyfrowanie tych liter, nader mozolne, dostarcza zupełnie osobliwych wrażeń.

W tej nowej dzielnicy odkopano jeszcze stosunkowo niewiele; są to prace niezmiernie żmudne i kosztowne. Dalej ciągnie się, o 8 metrów wyżej płaszczyna pół uprawnych, które powoli ustępować będą wyłaniającym się dalszym wykopaliskom.

Witold Hulewicz



SPORT

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA WE LWOWIE

W niedzielę ubiegłą rozpoczęły się na reprezentacyjnej strzelnicy we Lwowie 28-me międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwo świata.

Są to właściwie:

28-me Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne, 28-e Międzynarodowe Zawody z karabinu dowolnego, 25-te Międzynarodowe Zawody z pistoletu dowolnego, 14-te Międzynarodowe Zawody z karabinu wojskowego, 3-cie Międzynarodowe Zawody z karabinu małokalibrowego, 1-sze Międzynarodowe Zawody z broni myśliwskiej kulowej i śrutowej, 1-sze Międzynarodowe Zawody z łuku.

Reprezentanci osiemnastu państw zmierzają swe siły we wszystkich konkurencjach, a walki te trwać będą w przeciągu dwóch tygodni.

Przygotowania do tej imprezy trwały długo, bo też nie mało trzeba było trudu, aby przygotować teren do tak wielkiej imprezy.

Dziewięć wielkich pawilonów strzeleckich obejmujących ogółem 78 stanowisk w różnych oddziałach broni pozwala na jednoczesne strzelanie 78 uczestników.

Reprezentacja Polski składa się z 68 osób wyliminowanych z reprezentacji wszystkich okręgów i jak można wnosić z wyników uzyskanych na

treningach godnie będzie reprezentować nasze barwy.

Płk. Bobrowski pobił, na treningu rekord światowy z karabinu małokalibrowego, a tegoż dnia Jaskólski uzyskał wynik jeszcze lepszy, t. j. 394 punkty podczas gdy oficjalny rekord światowy jest 392 przy 400 możliwych.

Również i rekordzistka polska w strzelaniu z łuku p. J. Kurkowska-Spichajowa ustaliła nowy rekord w strzelaniu z łuku (odległość 50,40 i 30 mtr.) osiągając 468 pkt. Jest to wynik stawiający jej zawodniczkę w rzędzie asów łucznicstwa światowego.

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika z przebiegu zawodów będziemy podawali w następnych numerach. (t)

RAID MOTOCYKLOWY WARSZAWA — WILNO — WARSZAWA

W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się, zorganizowany przez sekcję motocyklową stołecznej Legii, raid motocyklowy na dystansie: Warszawa — Wilno — Warszawa.

Tak samo, jak i zeszłego roku uczestnicy raidu nocować będą w Wilnie i rano wyruszą w powrotną drogę. Organizację przyjęcia gości wzięła na siebie Wil. Klub Motocyklistów, którego kilku członków weźmie udział w rajdzie.

Impreza ta, dostępna dla zawodników wszystkich kategorii, budzi nie małe zainteresowanie i niewątpliwie zgrupowała na starcie pokonają ilość zawodników — ze wszystkich większych miast Polski.

Dokładne informacje co do godziny przybycia uczestników raidu podamy w jednym

niactwa, adwokat, szturmuje z koleji dyplomację. Przekładają na Stany Zjednoczone. Miss Fatie H. Field jest — podobno bardzo dobrym — konsulem w Amsterdamie, miss Frances E. Wills w Valparaiso, miss Harvey w Ottawie. W Oslo utrzyma handlowym jest miss Gudrun Carlson. Chile ma wicekonsula — kobietę w Wiedniu, Kolumbię attaché przy poselstwie w Paryżu, Finlandia wysłała dr. fil. pannę Kartunnen do Rzymu, a magistra tegoż wydziału, również kobietę, do Berlina. Czechosłowacja ma w centrali ministerstwa p. Melińska. Przed wojną mówiono, że słownik kobiety i słownik dyplomaty różnią się od siebie zasadniczo; słownik kobiety nie zna bowiem słowa „tak”, słownik dyplomaty nie zna zaś słowa „nie”. Czyżby po wojnie kobieta dyplomaty zwała swój słownik?

„A QUOI REVENT ELLES?”

Tak, konstatając fakt wtargnięcia kobiety w szranki Talleyranda, zapytuj sam siebie „Figaro”: w jakim celu, z jakim planem wstepuje dzisiaj kobieta do służby MSZ-stów? Czyżby jej przyswiecała karjera p. Kołontaj, kanjera eks-biskupa z Antun, Castleragha, Cavoura? Czy może — coś innego?

Bo jest jeszcze i inna karjera. Pięć lat temu — kroniki dyplomatycznej Genewy zanotowały taki wypadek. Na sale posiedzeń Ligi Narodów weszła wśród delegatów państw młoda, dwudziestoletnia panna. Była to Bułgarka Nadieżda Stancioff. — Stare wygi dyplomatyczne, zrazu zgorzonię inowacją, doszły po niej jakimś namyśle do przekonania, że Nadieżda Stancioff posiada „le sens de la carriere” — choć młoda i choć kobieta. Zaś mniej starzy turyści z nad Lemanu osądzili odrazu, że panna Nadieżda ma jednak i bardzo piękne oczy...

Opinia pierwszych dała młodej panie nominację na sekretarza poselstwa Bułgarii w Waszyngtonie. Opinia drugiej stała się opinią młodego angielskiego dyplomaty P. Stancioff przysłała do Sofii prośbę o dymisję i została żoną lorda Muir. Z malej i dalekiej Bułgarii wyszła na wielki świat. O swej ojczyźnie zresztą nie zapomniała.

Z dwóch dróg — którą wybiorą kobiety? Karierę p. Kołontaj, czy karierę lady Muir?

ZE ŚWIATA

JUŻ TRZECI TYDZIEŃ ŻYJE CZŁOWIEK Z ROZCIĘTYM MÓZGIEM.

Prasa czechosłowacka od kilku dni zajął jej uwagę godnym sukcesem pewnego chirurga czechosłowackiego, który przed dwoma tygodniami operował człowieka, któremu rozcięto mózg. Po trzech tygodniach blisko pacjent jeszcze żyje, a lekarz zapewnia, że utrzyma go przy życiu.

Chodzi o 21-letniego młodzieńca, któremu w czasie bójk nieopatrznie epileptyk rozciął czaszkę siekierą tak, że mózg rozciął się na 3 — 4 cm. głębokości. Po przewiezieniu do szpitala w Bernie Mor. przymarjusz dr. Kudlacz stwierdził, że mózg wywieść z rany. Drogą operacji usunął zgnaczone cząstki czaszki i wyczerpał ranę. Stan pacjenta od tego czasu stale się polepsza. Mózg zraniony został w okolicy centra ruchowego, tak, że pacjent nie mógł się poruszać, ani mówić. Skonstatowano jednak, że zadawane mu pytania doskonale rozumie. Obecnie już odpowiada krótko na pytania. Lekarz przypuszcza, że zdola pacjenta zachować przy życiu, co byłoby wielkim zdarzeniem w chirurgii.

Sprzedaje się plac
przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Kobiety w dyplomacji

ALEKSANDRA KOŁONTAY? — LADY MUIR?

Powołanie rosyjskiego posła w Sztokholmie na kierownika ambasady ZSSR w Paryżu — w miejsce chorego Dowgalewskiego — wywołało w świecie dyplomatycznym wielkie zainteresowanie. Wywołało je nie tylko z tej racji, że ów tymczasowy kierownik ma prowadzić tajemnicze pertraktacje, które już od niejakiego czasu toczą się między Paryżem a Moskwą, a mają na celu francusko-rosyjskie zbliżenie, lecz przede wszystkim dlatego, że do tak odpowiedzialnej misji powołano kobietę, panią Aleksandrę Kołontaj. Ona to bowiem reprezentuje od lat paru Sowietów w Sztokholmie.

„CZICZERIN W SPÓDNICY“

Panią Kołontaj porównywano nie raz w Moskwie z Cziczereinem. Porównywano z przekąsem. Jak Cziczerin, wyszła z kół rosyjskiej szlachty — zbliżonej nawet do dworu — i jak Cziczerin, nie zginęła w Czerzywczajce, nie poszła na tułaczkę, ale zrobiła karierę w wielkim stylu. Reprezentując Sowietów w paru stolicach, zasłynęła z książęcego przepychu swych toilet i „katarzynskiego” (jak mawiano w Rosji) trybu życia. Pierwszem gorzono się w Moskwie — drugim zagranicą. Mimo wielu intryg Kremlu nie wycofał jednak p. Kołontaj z obiegu. Jak weszła do służby dyplomatycznej, w r. 1919, tak trwa w niej do dziś dnia. Silnie, niż Cziczerin.

Bowiem — dziś już nikt temu nie przeczy — p. Kołontaj ma zmysł dy-

NOWE POZYCJE KOBIETY

Karjera Aleksandry Kołontaj, jeśli wzbudza zainteresowanie, to dlatego, że po raz pierwszy kobieta własnymi siłami zdobyła sobie oficjalne stanowisko w służbie dyplomatycznej. Dotąd istniały dyplomatkę na tronie, jak królowa Elżbieta, jak Katarzyna II, lub kobiety, które odgrywały dużą polityczno-dyplomatyczną rolę, pozostawały same w cieniu. W cieniu pozostawały takie kobiety, jak sławna pani de Staël, jak księżna Dorota Lieven, księżna Paulina Metternich, Kanclerz Metternich jest dziś dla nas twórcą „Świętego Przymierza”, podczas, gdy baronowa Krüdenor uchodzi za mistyczkę, przyjaciółką Aleksandra I. A przecież gdyby nie wpływ tej „mistyczki”, na zapatrzonego w mirażę iluminatorów, imperatora, nie byłoby może dzieła Metternicha.

Kobieta XX wieku, wszedłszy do życia politycznego, do urzędów, szkol-

JENNY — DETEKTYW

Decyzja była zbyt trudna! Zdradzić ją, znaczyło pozbawić siebie wszelkiej nadziei, lub może uzyskać przyjaciół i opiekę wodza, ale zginąć z ręki Sarna, lub zawisnąć na szubienicy...

Tretano czuł się rozpaczliwie osamotniony, nikt nie mógł mu pomóc, chociażby dobrą radą. Chodząc po tłumnych ulicach miasta, czuł się, jak na pustyni, a jednocześnie czuł w sobie nad sobą niebezpieczeństwo, którego nie mógł, zdawało się, ominąć...

Wchodząc na ganeczek, prowadzący do pensjonatu sióstr Brown, Tretano zatrzymał się, drząc z przerażenia: wydało mu się, że w ogrodzie ktoś się poruszył. Ale nie, to zapewne kot zająłotał gałęziami... Włoch przypomniał sobie, że nie zdążył dać adresu Jenny Trent Sarnowi. Nikt z bandytów, prócz niego, nie znał adresu Jenny.

Na cichy dzwonek zjawiała się Matylda Brown. Niepewnym głosem zapytała przez drzwi, czy może widzieć „panienkę”?

— Jaką panienkę? — zapytała stara panna, oglądając podejrzliwym okiem spóźnionego gościa.

Tretano zmieszany się. Podejrzewał, że Jenny mieszkała w pensjonacie pod przybranym nazwiskiem, i obawiał się, że gdy zapyta o Jenny Trent, starucha odpowie, że taka tu nie mieszka i zażąda drzwi pod jego nosem.

— Panienna, która tu mieszka, — powtórzył, — taka brunetka... przyszła...

Włoch uczuł niezwykłą ulgę, gdy drzwi do ulicy zatrzasnęły się za jego plecami, ostanając go przed wszelkim niebezpieczeństwem na chwil kłaka. Jenny weszła za nim do saloniku.

— Kim pan jest?

Tretano zapalił machinalnie papierosa, starając się nie zdradzić stanu swego ducha. Zdażył już obejrzeć panienkę i ocenić dosyć przytomnie, mimo silnego wzruszenia. Była ona bardzo piękna, pewna siebie i rozumna. Taki człowiek mógł mu pomóc. Zaczął mówić łamaną angielszczyzną, a le Jenny przerwała mu:

— Mówię po włosku i po francusku. Może pan mówić w jednym z tych języków.

Tretano ucieszył się, że może mówić w ojczystej mowie:

— Ach, signora, jakże się cieszę! Znaleźć w tem mieście kogoś, kto proponuje mówić po włosku, zamiast psiej angielszczyzny, to tak, jakby się na pustyni znalazło źródło wody!

Nabrał teraz odwagi i czuł się o wiele spokojniejszym. Przedewszystkiem łatwiej mu będzie wypowiedzieć się, bo w żargonie Hogana i Sarna, na którym ograniczała się jego znaćmość języka angielskiego, niełatwo było przedstawić tak skomplikowaną sytuację!

U M O W A

— Ja będę mówił uczciwie i otwarcie, — zaczął. — Grozi mi olbrzymie niebezpieczeństwo. Przyszedłem do pani po pomoc.

Głos jego brzmiał już zupełnie spokojnie. Można go było słyszeć w wstępie do pokoju, gdzie on właśnie uspokoił go zupełnie. Zdania płynęły z jego ust z taką łatwo-

ścią, że sam się zdumiał.

— Ach, tak? — zapytała zimno Jenny, nie kryjąc nieufności do człowieka, który odrazu zapewniał o swej uczciwości.

— Tak, tak, mówię szczerą prawdę. Czy pani zgodzi się pomóc mi wzmianian za wiadomości o ojcu i różne inne informacje, które mogą się pani przydać?

— Na czem ma polegać moja pomoc?

Tretano przez chwilę wahał w myślach możliwości i siły partnerki. Nie był to wróbel, któryby dał się złapać na plewy, aby wzbudzić w niej zaufanie, trzeba było opowiedzieć jej coś nieoczekiwanego.

— Proszę mi obiecać, że nic z tego co powiem, nie wyjdzie poza ścianę tego pokoju, nawet gdyby umowa nasza nie stanęła?

— Nie obiecuje nic zgóry. Czy pan jest członkiem szajki?

Tretano zmarszczył brwi i przyznał się:

— Tak.

— POCO pan przyszedł do mnie? — Zaraz to wytłumaczę. Ja wiem, że jestem zbrodniarzem. Ale bywają zbrodnie i zbrodnie, a moje sumienie protestuje przeciwko temu, co robię teraz moim kolegami. Gotów jestem kraść i rabować, ale nie zgadzam się zabić niewinnych ludzi. Na to nie zgodzę się nigdy! Znam ich tajemnicze. Oni wiedzą o tem i wiedzą również, że nie zgodzę się być mordercą, postanowili więc zabić mnie, żeby nie mógł zdradzić ich sekretów. Ale sprawę komplikuje to, że ja brałem udział w niektórych ich rabunkach i policja poszuku-

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS“ ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

Dziś! Bożyszczce kobiet, ulubieniec tłumów z udziałem Alice Terry z prześlicznej Ramon Novarro w arcy filmie „ARAB“ Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny na pierwszy seans: balkon 50 gr., parter 80 gr., na pozost. seansy balkon 60 gr., parter od 1 zł. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,20.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD“ Mickiewiczka 22. tel. 15-28

Dziś wielka atrakcja dźwiękowa! Poraz pierwszy w Wilnie! Śpiew muzyki—soli i chóru wykonany przez murzynów. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Paramountu“. Dla młodzieży dozwolone. Na pierwszy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

DZWIĘKOWE KINO CASINO WIELKA 47. tel. 15-41

Dziś Po raz pierwszy w Wilnie 100 proc. dźwiękowiec ZAGINIONY STEROWIEC (Dramat miłości i bohaterstwa) W roli głównej RICARDO CORTEZ. Nad program: Pategląd dźwiękowy „Foxa“. Na pierwszy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15. W dniu świąt o godz. 2-jej. Następnym program: przebój dźwiękowy „Walc miłości“, wkrótce „Niebezpieczny romans“ Dziś ostatni dzień!

ZYWE OCZY LUDZI UMARZYCH.

Trupa instytutu anatomicznego... Odbiwa się eksperymenty istic wstrząsający. Operacja, przeprowadzana na trupie. Nieboszczykowi wyciągają oczy z oczodołów według wszystkich prawideł sztuki chirurgicznej. Czynią to w tym celu, by nanowo ożywić zmarłego.

Należy dopomóc życiu... Czy to jest możliwe? W każdym razie — problematyczne. A jednak w tej próbie leży możliwość drogi, prowadzącej do spełnienia wielkiego marzenia ludzkości: by obdarzyć ludzi oświeconymi królami podarunkiem odzyskanego wzroku. Byłaby to zdrowa gałka oczna, skradzioną nieboszczykowi, któremu jest już niepotrzebna.

W jaki sposób wprowadzić można cudowną tajemnicę życia w oko człowieka martwego? Jest to próba zuchwała, lecz nie nowa. Obcinano już nieboszczykom pale, by ożywić je zapomocą sztucznego obiegu krwi. I kiedy trup rozkładał się w trumnie pod ziemią, — palec spoczywał w laboratorium i rosły na nim paznokcie...

Niektóre eksperymenty są tak niezwykłe i niesamowite, że przyprowadzić mogą o dreszcz twrogi najbardziej odważnego człowieka. Wkraczają już raczej w sferę zjawisk nadprzyrodzonych. Udało się, naprzekąd, przywrócić nieboszczykom mowę. Z pierś umarłego wyrwało się ciężkie westchnienie, lub jęk niewyraźny! Stało się tak naskutek skurczu jednego z mięśni.

Kobiety, które umarły w ostatnich miesiącach ciąży, rodziły dzieci w trumnie w wiele dni po śmierci. W jednym z medycznych — sądowych instytutów europejskich — udało się niedawno wywołać przy pomocy pompki sztucznej krążenie krwi w ciebie nieboszczyka. Rany trupa krwawiły, śmiertelna bladeść znikła z twarzy umarłego, ustępująca miejsca sinej barwie wiesiela.

Lecz ze wszystkich tych eksperymentów bezspornie najsmielszym są ostatnie próby badacza czechoskiego F. Pollaka, czynione z gałkami ocznymi. W chwili po skonstatowaniu zgonu, podejmując się zabieg chirurgiczny wyjęcia oka. Kiedy gałka oczna leży na stole badacza — rozpoczyna się właściwy eksperyment. W arterię żyłnicą, wprowadza się sztuczną krew, mającą normalną temperaturę ciała ludzkiego. Po krótkim czasie oko ożywia się, Żyłnica reaguje na najrozmaitsze sposoby podrażnienia.

Niezwykły ten eksperyment czyni znów aktualnymi próby, czynione przed laty przez młodego studenta węgierskiego Koppanki (student ów jest obecnie profesorem uniwersytetu w Chicago). Koppanki był pierwszym, który przeszedł okno zwierzęce. Wyjmował gałki oczne jednego zwierzęcia i umieszczał je w oczodołach innego. Po jakimś czasie rany goły się i niktby nie poznał, że zwierzątko biega z cudziemi oczyma. Pozostało tylko pytanie, czy też działały również dobrze, jak normalne, czy też były ślepe. Eksperymenty te bowiem czynione były głównie na szczurach. Wiadomo zaś, że te zwierzęta orientują się podług węchu i że zmysł wzroku jest im prawie niepotrzebny. Najbardziej uważny eksperymentator nie potrafił zdać sobie sprawy, czy badany szczur ma oczy normalne, czy ślepe.

Dłatego też uczni odnieśli się do prób Koppanki'ego sceptycznie. Twierdzili, że szczury po operacji przeszczepienia oczu — zostawały ślepe. W znanej klinice Melleri operacje przeszczepiania oczu nie udawały się nigdy. Oczy nie chciały dobrze zrastać się i goić. W innych klinikach takie eksperymenty przeprowadzone były z lepszymi wynikami. Dokola tych badań toczyła się wieczna walka. Od niejakiego czasu zanikły spory na temat transplantacji oczu. Teraz może znowu ożyją, wraz z użyciem oczu nieboszczyków.

Fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny, istnieje od 1843. Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, deby i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Najlepszą CEGŁĘ bo z cegielni „DWORCZAN“ tanio sprzedaje inż. F. Koch dzierżawca tej cegielni. Osobliście 5—6 po poł. Wilno, ul. Mickiewiczka 22 m. 40

Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie zawiadamia, że z powodu niezwykle ciężkich gospodarczych warunków, ceny za wszelkie kąpiele lecznicze w Marienbadzie na tegoroczny sezon, od dn. 1 sierpnia 1931 r. zostały ZREDUKOWANE O 12 1/2 do 40% Korzystajcie z tej jedynej okazji dla odbycia kuracji w Marienbadzie.

Wileńskie Towarzystwo Handlowo - Zastawowe LOMBARD zawiadamia, że w dn. 9, 10 i 11 września b. r. w lokalu lombardu przy ul. Biskupiej 12, o godz. 5-tej po południu odbędzie się licytacja zastawów od Nr. 65650 do Nr. 95920 opłaconych za maj 1931 r.

Studentka prawa poszuwa kuje kondycję w mieście lub na wyjazd, przygotowuje w zakresie gimnazjalnym. Posiada dobre tacyne i francuski. Zgłoszenia do Admin. „Słowa“ dla C. M.

Oszczędności Mać posadę? swoje złote i dolary Musisz poświęcić kursy Kupujcie podreżnicie ulokuj na wysokie ko: espondencyjne im. używane, placąc najopiecentowanie. Go-Sekulowicza. Warszawa-wyższe ceny oraz zawałka twoja jest zabawa, Żurawia 42. Wyumienia na nowe lub zepieczona złotem, sreżają listownie: bulbubrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. korespondencji, steno-Zastawowe (LOM-grafii, handlu, prawa, BARD) Plac Katedralny kaligrafii, daktylogra-książki wojskową wyd-fii, towaroznawstwa, przez P. K. U. Wilno. pożyczki pod zastaw: języków, pisowni-gra-Powiat na imię Anto-złota, srebra, brylanty polskiej, eko-niego Burniczewa u-tów, futer, i t. p. — 8 nomij. Ządajcie pro-nieważnia się-spektów,

LEKARZE Przyjmę uczenie na mieszkanie z utrzymaniem Opieka troskliwa, fortepan, wygody. Inform. weneryczne, mocropil, w księgarni W. Mikul-i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 10-67 9—114-8

Dr. Kenigsberg LOKALE choroby skórne, weneryczne i mocropilowe Mickiewiczka 4, tel. 10-90. Od 9—12 i 4—8

KOSMETYKI GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4. Kobięcą konserwatywnej, doskonałej skazy, nawa jej skazy i braki. Masaż z używalnością kuchni twarzy i ciała (pante). Sztuczne opalanie cery. Wyppadanie włosów łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej Codziennie od g. 10—8, W. Z. P. 43.

Urode Dwa pokoje porządnie umeblowane czyste słoneczne z wygodami nitekupującym wejściem do wyjącej. Oglądać 5—6 Mickiewiczka 48 m. 6. —3

Janina RYNIANICZOWA powróciła. Gabinet Kosmetyki - Leczniczej Cedib Wielka 18 m. 9.

ROZNE Przecież Angor — Buclary, Cena niski Pańska 4-1. —2

2 panienki (uczennice) przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Zana 7—2. W inteligentnej obywatelskiej rodzinie przyjmę 2 uczennice na mieszkanie z całym utrzymaniem. Ul. Zakretowa, d. 17 m. 6.

2 uczennice Chcesz otrzymać? Księgarnia W. MIKULSKIEGO Wileńska 25 tel. 664. Kupujcie podręczniki! Musisz poświęcić kursy. Kupujcie podręczniki! Musisz poświęcić kursy. Kupujcie podręczniki! Musisz poświęcić kursy. Kupujcie podręczniki! Musisz poświęcić kursy.

Zgubiona Zgubiono: książkę wojskową wydawnictwa „Słowa“ z 1929 r. Władysław M. Kozłowski. Władysław M. Kozłowski. Władysław M. Kozłowski. Władysław M. Kozłowski. Władysław M. Kozłowski.